

Krzysztof Wielecki*

PARADYGMAT WIELKIEJ DIALEKTYCZNEJ SYNTEZY I JEGO OBECNOŚĆ W POLSKIEJ SOCJOLOGII

Wprowadzenie

W pracy tej podejmuję wątek współczesnego rozwarstwienia paradygmatycznego w socjologii. Staram się wyjaśnić jego charakter i przyczyny. Porządkuję teorie w trzech typach, z których szczególnie omawiam trzeci, nazywany paradygmatem *wielkiej dialektycznej syntezy*. Usiłuję zbadać, jak bardzo obecny jest on we współczesnej polskiej socjologii (zob. więcej: Wielecki 2011).

Są dwa, jak sądzę, główne procesy *długiego trwania*, które determinują przeobrażenia nauk społecznych na poziomie ich fundamentów. Pierwszy z nich ma charakter cywilizacyjno-historyczny. Ujmuję go głównie jako historię kryzysów: najpierw industrialnego, który legł u podstaw narodzin socjologii. Jego kolejne odsłony przyczyniały się do istotnych metamorfoz tej nauki. Obecny kryzys postindustrialny powoduje nowe wyzwania cywilizacyjne, kulturowe, społeczne, ekonomiczne, polityczne, na jakie powinna odpowiedzieć socjologia, jeśli chce być naprawdę użyteczna i zapobiec swej stopniowej marginalizacji. Czy znajdzie ona takie siły, jakie pozwoliły jej odegrać niepoślednią rolę w dziewiętnastym i dwudziestym wieku?

Drugi ze wspomnianych *procesów długiego trwania*, to wewnętrzny dyskurs w samej socjologii, trwający już blisko dwa stulecia, wpłątany, mniej lub bardziej świadomie i twórczo, w wielkie prądy intelektualne oświecenia, modernizmu, pozytywizmu i w ten węzeł rozmaitych nurtów, prądów i orientacji kulturowych, naukowych, artystycznych, jaki charakteryzuje ostatnie dziesięciolecie.

*Krzysztof Wielecki – dr hab. prof. w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się socjologią cywilizacji, makrosocjologią, współczesnymi teoriami społecznymi i antropologią filozoficzną, rozwija teorię podmiotowości oraz kultury masowej. Jest autorem blisko stu artykułów naukowych i recenzji oraz trzech książek: *Wprowadzenie do problemów integracji europejskiej*, *Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu. Między indywidualizmem a kolektywizmem*, *Kryzys i socjologia* (w druku).

Ten niesłychanie pobieżny szkic służy mi do zidentyfikowania i wykreślenia pozycji oraz określenia znaczenia współlegzystujących współcześnie paradygmatów socjologicznych, których – ostatecznie – wymieniam trzy: obiektywistyczny, subiektywistyczny i wielkiej dialektycznej syntezy.

Kluczowe znaczenie ma teza o szczególnym znaczeniu dla ich rozwoju teorii Maxa Webera, który (choć niekoniecznie świadomie) wpłynął na zmianę przedmiotu socjologii, jej metod i koncepcji racjonalności, trzech z liczby najważniejszych wyznaczników paradygmatycznych nauk społecznych. Nadał w ten sposób socjologii bieg, z którego rezultatami pewnie zupełnie by się nie zgodził. Jednym z nich jest m.in. wspomniane rozwarstwienie paradygmatyczne schyłku dwudziestego wieku.

Sądzę, iż dla formowania się paradygmatów socjologicznych wielkie znaczenie mają *zbiorowe horyzonty odniesienia*, czyli kulturowo zależne, mniej lub bardziej dojrzałe i świadome wyobrażenia o charakterze ontycznym, etycznym i epistemicznym. Mają one istotny wpływ na kształtowanie się typu racjonalności, przesądzającego o pojmowaniu zadań, przedmiotu, sensu świata, życia, wszelkich działań, w tym również nauki.

Osobną sprawą jest funkcjonowanie tych racjonalności i związanych z nimi paradygmatów w polskiej socjologii.

Historyczne tło socjologii

Socjologia powstawała na początku XIX w., gdy świat wstrząsany był epokowymi przemianami, w bardzo trudnych czasach zaawansowanego już industrializmu. Kiedy filozofia nie wystarczała, aby pojąć paroksyzmy kryształizowania się nowego społeczeństwa, pojawiła się socjologia. Zrodził ją wielki industrialny kryzys cywilizacyjny.

Industrializm to wynik procesów, które za Fernandem Braudem nazywamy *procesami długiego trwania* (Braudel 1999a, 1999b). Jeden z nich, zapoczątkowany jeszcze w wiekach średnich, wraz z wielkimi odkryciami geograficznymi, to doskonalenie się w gospodarce instrumentarium kapitalistycznego. Drugi, który otworzyło Oświecenie, to historia przemienności prądów intelektualnych i artystycznych, odkryć naukowych i wynalazków technicznych, wraz z sekularyzacją, która odcięła linię asekuracyjną sensu świata, porządku moralnego i obyczajowego. Trzeci, to przemiany ustrojowe powiązane z przeobrażeniami struktury społecznej i ładu instytucjonalnego.

W XVIII w. spłotły się one w jeden nurt, wyznaczający nową epokę cywilizacyjną. Jako odpowiedź na wielkie przyspieszenie industrialne na początku wieku XIX pojawiają się trzy wielkie ideologie: konserwatyzmu, liberalizmu i socjalizmu, które na trzy różne sposoby, w imieniu trzech róż-

nich klas społecznych objaśniają swój czas, konstruując porządek w świecie gospodarki, struktury społecznej, ładu instytucjonalnego i kultury.

Około połowy lat 70. dwudziestego wieku wyraźnie był już widoczny kryzys postindustrialny. Jest on wynikiem zupełnie nowego procesu cywilizacyjnego, zapoczątkowanego *rewolucją naukowo-techniczną* dwudziestego wieku.

Warto zwrócić uwagę na swoiste *intermezzo* ostatniej – jak sądzę – fazy industrializmu, którą określe jako *spełniony kapitalizm*. W niemałym stopniu złagodził on, jeśli nie rozwiązał, kryzys industrialny.

Horyzonty odniesienia, racjonalność i paradygmaty nauk społecznych

Człowiek, aby egzystować musi mieć elementarne bodaj przeświadczenie, że rozumie świat, w którym żyje. Jest to warunek *sine qua non* poczucia jego sensowności, bez czego nie można w dłuższej perspektywie zachować zdrowia psychicznego, nie mówiąc już o tzw. bezpieczeństwie ontycznym. Człowiek podejmuje zatem działania nastawione na poznanie świata. Stosuje rozmaite praktyki rozumienia i interpretacji.

Wyobrażenia, jakie tworzymy sobie na temat ładu świata, jego reprezentacja (nie przesadzamy prawdziwa czy nie), stanowi przestrzeń intelektualną, do której odnosimy siebie, która orientuje nasze życie. Przestrzeń tę określają podstawowe przekonania nt. sensowności świata i jego natury. Nazwiemy je horyzontami odniesienia. W obrębie horyzontu odniesienia możemy znowu wyłonić analitycznie horyzont ontologiczny, aksjologiczny i epistemologiczny. W procesach komunikacji konstruowane są zbiorowe horyzonty odniesienia (więcej w: Wielecki 2003, s. 294 i następne), które kulturowo zmienne, przenoszą jednak wartości uniwersalne.

Wyznaczają one także to, co w danej formacji cywilizacyjnej uważane jest za racjonalne, czyli sensowne. Bowiem „... Uznać coś za racjonalne to tyle, co uznać za sensowne, właściwe, wymagane lub zgodne z jakimś uznanym celem, takim jak prawda lub dobro” (Blackburn 2004, s. 337).

Koncept racjonalności jest osiowym składnikiem paradygmatu naukowego.

Punkt zwrotny w rozwoju socjologii – teoria Maxa Webera

Takiej cywilizacyjnej operacji zmiany paradygmatu w socjologii dokonał, jak myślę, Max Weber. I to na dwa sposoby. Po pierwsze, poprzez ogłoszenie „odczarowania świata”.

Odczarowana wizja świata Webera była wyraźnie zainspirowana lekturami Nietzschego i jego przekonaniem o świecie tego chaosie, braku jakiegokolwiek ładu i zgody, o wiecznej i nieuniknionej walce ludzi o swe partykularne cele oraz subiektywne racje i wartości. Ani Boga, ani religii, ani tradycji, ani sensu, ani innych fundamentów świata, a tylko walka i chaos – czy ta wizja nie ma podłoża w czasach, w jakich przyszło Weberowi żyć?

Dla pierwszych filozofów starożytnej Grecji, kraju rolników i żeglarzy, sens świata zamknięty był w naturze, a racjonalne było to, co pozwalało ją zrozumieć i poradzić sobie z jej żywiołem. Stąd pierwsza orientacji filozofii greckiej to filozofia przyrody. Dla świata chrześcijańskiego sensem życia było poznanie Boga i życie ku zbawieniu. Weber odczarowując świat, uwalnia go od wszelkiej transcendencji, kierując, w czasach rozwiniętego kapitalizmu, ku wolności działania zgodnego z przyjętymi celami, czyli ku racjonalności instrumentalnej. Weber, który zasadniczo aprobował przemiany industrializmu, szukał dla niego adekwatnego klucza instytucji społecznych. Znalazł je, między innymi, w *racjonalności celowej*, legalnym typie panowania i nowoczesnej biurokracji. Postmoderniści uwolnią się i od tego balastu, fundując racjonalność na egocentrycznym indywidualizmie jednostki. Stosunek do tak pojmowanej racjonalności będzie później jednym z czynników rozwarstwienia paradygmatycznego socjologii.

Otwierając socjologię na subiektywność i uwikłanie w świat zaczarowanych wartości, niemiecki socjolog wyraźnie zakreślał jednak granicę socjologii, którą obowiązuje *Wertfreiheit*, czyli aksjologiczna neutralność, zasada wolności od wartościowania. Następcy już niekoniecznie kultywowali tę zasadę, aby w teoriach paradygmatu subiektywistycznego i wielkiej dialektycznej syntezy była ona jawnie odrzucana lub przynajmniej omijana.

Po drugie, Weber, wraz z innymi niemieckimi socjologami humanistycznymi, zmienił przedmiot socjologii, którym uczynił działania społeczne. Wprowadził też do socjologii, znaną już wcześniej z filozofii, metodę rozumienia. Była to przemiana znamienita. Zachęceni amerykańscy pragmatyści poszli jeszcze dalej niż Weber. Zauważyli mianowicie, iż w przeważającej mierze działania społeczne przyjmują formę interakcji, zwłaszcza przejawiają się one w komunikacji. Uznali ponadto, że istotą interakcji między ludźmi jest komunikacja, szczególnie językowa.

Zwłaszcza prace Georga H. Meada stały się inspiracją do powstania i rozwoju m.in. interakcjonizmu symbolicznego, socjologii fenomenologicznej, teorii tzw. zwrotu lingwistycznego, z postmodernizmem włącznie.

Trzy wielkie paradygmaty socjologii

Pragnę zwrócić uwagę na koincydencję zwrotów w historii badanego przez socjologię świata i przemian jej samej. Powróćmy do tezy, iż mniej więcej w połowie lat 70. ubiegłego wieku rozpoczął się kolejny przełom cywilizacyjny. Wtedy też w socjologii następuje bardzo wyraźne zróżnicowanie paradygmatyczne, tj. podstawowych dla nauki poglądów na temat przedmiotu, metod, zadań, racjonalności, rozumienia głównych pojęć, a także podstawowych postaw (uświadamianych w pełni, częściowo lub wcale) ontycznych, epistemologicznych i aksjologicznych oraz ogólnych wyobrażeń świata i człowieka.

Skutkiem kryzysu cywilizacyjnego bywa nadzwyczajne ożywienie umysłów, którym gorset tradycyjnych zasad paradygmatycznych wydaje się (najczęściej słusznie) zbyt ciasny. Powstaje wówczas inflacja konceptów, teorii, propozycji, z paradygmatycznymi włącznie. Wielu odczuwa konieczność radykalnych zmian i zerwania wszelkich więzów, wielu okopuje się na pozycjach ortodoksji, nie brak też rozmaitych eksperymentatorów lub też ideologów niemożności nauki. Wszystkie te postawy wydają się w jakimś stopniu racjonalne i, sumarycznie, pozytywne. Wytwarzają one napięcie dyskursu intelektualnego oraz wytwarzają względnie szeroką perspektywę poznawczą dla poszukiwań.

Dla jaśniejszego przedstawienia głównych sporów i stanowisk w socjologii uporządkuję ów dyskurs w trzech paradygmatach socjologii: obiektywistycznej, subiektywistycznej i wielkiej dialektycznej syntezy.

Paradygmat obiektywistyczny sięga początków socjologii i takich twórców jak August Comte, John Stuart Mill czy Émile Durkheim. Socjologia miała być dla nich nauką monoparadygmatyczną. Zakładano, iż jej przedmiotem jest społeczeństwo, jego kultura, struktury i instytucje. Za takim rozumieniem socjologii stała pewna wizja świata, który wydawał się jednolity, poznawalny, funkcjonalny, systemowy. Miał on też, wierzone, charakter procesualny, a wielkie procesy historyczne determinują struktury społeczne, które z kolei warunkują ludzi. Socjolodzy tej orientacji odwołują się najczęściej do takich filozofów jak Arystoteles, Platon, Kartezjusz, Kant, Hegel czy Marks.

Obiektywizm teorii socjologicznej przejawia się w przekonaniu filozoficznym, iż byt, świat, istnieje w rzeczywistości, poza świadomością człowieka i jako taki jest poznawalny. Obiektywizm socjologa oznacza bezstronne, otwarte, pozbawione subiektywizmu nastawienie na poznawanie tego obiektywnego świata społecznego. Obiektywistyczne teorie socjologiczne są z reguły naturalistyczne. Oznacza to, iż ich zdaniem, świat społeczny jest

częścią świata przyrodniczego, a socjologia powinna się wzorować na naukach przyrodniczych i usilnie dążyć do ich dokładności, precyzji, pewności oraz wolności od subiektywizmu właśnie. W praktyce badawczej tym paradygmatycznym założeniom służyć mają takie metody jak eksperyment, obserwacja, ankieta, analiza statystyczna.

Do paradygmatu obiektywistycznego zaliczyć można, poza wymienionymi twórcami, m.in. Maxa Webera, przedstawicieli pragmatyzmu amerykańskiego (John Dewey, Charles H. Cooley, William I. Thomas), Floriana Znanieckiego (choć nie bezdyskusyjnie), funkcjonalistów (m.in. Talcotta Parsonsa, Roberta R. Mertona), Karla Mannheima, Norberta Eliasa, Immanuela Wallersteina i wielu innych. Jest to orientacja żywa do dzisiaj, choć rzadko traktowana bardzo ortodoksyjnie.

Drugą z wielkich orientacji paradygmatycznych, jakie tu wymieniamy, jest **paradygmat subiektywistyczny**. Jego początków szukać trzeba w pierwszych dekadach dwudziestego wieku, a zatem w okresie pierwszej i drugiej wojny światowej, kolejnego, głębokiego kryzysu industrializmu i kapitalizmu. Orientacja ta poczyną dynamicznie rozkwitać od lat 30. dwudziestego wieku, początkowo traktowana jako rodzaj ciekawostki, potem aberracji, a na koniec jako przejaw schizmy w socjologii. Od zaawansowanych lat 60. jest jednym z równoległych jej nurtów. Do paradygmatu tego zaliczyć trzeba przede wszystkim interakcjonizm symboliczny, socjologię fenomenologiczną i etnometodologię. W latach 70. ubiegłego stulecia powstaje i rozwija się radykalna wersja tego paradygmatu – postmodernizm.

Orientacja ta, to z pewnością bardzo twórczy i obiecujący wyraz niezwykle wyraźnego nurtu buntu przeciwko porządkom ówczesnego świata, który czasem, nierzadko, przybiera formę rewolty metodologicznej. Tak, jakby jej autorzy wierzyli, iż znajdują inny sposób i język rozmawiania o społeczeństwie, który pozwoli przeciwstawić się tragicznej historii. Zapewne też niektórzy socjolodzy uciekają od problemów swej bardzo trudnej współczesności w opłotki problematyki socjologicznej, w marginalia społeczeństwa. Socjologia wówczas pogrąża się w badaniu natury człowieka uwikłanego w życie społeczne, ograniczając zainteresowania do wąskiego kręgu interakcji. W ten sposób doszła ona do progu schizmy. Około połowy lat 70. dwudziestego wieku wieloparadygmatyczność w socjologii jest faktem.

Źródła filozoficzne paradygmatu subiektywistycznego to fenomenologia Edmunda Husserla oraz poglądy takich myślicieli jak Peter Winch, Ludwig Wittgenstein, Martin Heidegger, Michel Foucault, Jacques Derrida, Richard Rorty, Jean-François Lyotard. Wizja świata, jaka zdaje się wyznaczać orientację subiektywistyczną, to rzeczywistość wątpliwa, nieuporządkowana, chaos. Jest to świat nieoczywisty, indeterministyczny, niepoznawalny. Jest on

też sfragmentaryzowany, pełen zagrożeń, ryzyka. Jest on zawsze światem dla kogoś (subiektywizm), często zredukowany do języka lub tekstu, ustanawiany w świadomości (indywidualnej lub zbiorowej), czasem istniejący w wyobraźni.

Socjologia subiektywistyczna jest też z założenia wieloparadygmatyczna. Stąd też nie ma jednego przedmiotu badań. Czasem są to akty komunikacji lub użycia języka, albo sam język czy też tworzenie i interpretacje symboli, dyskurs uwikłany w roszczenie panowania, praktyki konstruowania świata symbolicznego. Do najwybitniejszych przedstawicieli tej orientacji zaliczyć by trzeba m.in. Alfreda Schütza, Ervinga Goffmana, Herberta Blumera, Jeana Baudrillarda, Zygmunta Baumana. Metody, jakie są właściwe dla paradygmatu subiektywistycznego to interpretacja, metoda fenomenologiczna, dekonstrukcja i metody heurystyczne.

Najbardziej radykalny nurt w ramach paradygmatu subiektywistycznego, postmodernizm, jest sceptyczny co do istnienia obiektywnego świata, prawdy, wartości, „istoty rzeczy”. Wierzy w realne istnienie rozmaitych narracji, wśród których nauka jest jedną z wielu, „taką sobie opowieścią”, odnoszącą się prędzej do pewnych interesów, przekonań i obyczajów środowiska naukowego niż do rzeczywistości społecznej. A wszelkie roszczenia do prawdy i obiektywizmu są uwikłane w walkę o władzę symboliczną i (co wiąże się z tym ściśle) polityczną.

Trzeci z wielkich paradygmatów został określony jako **socjologia wielkiej dialektycznej syntezy**. Czerpie on z obu paradygmatów i wykracza poza nie, omijając z większym lub mniejszym szczęściem pułapki eklektyzmu. Przykłady tak uprawianej socjologii odnajdujemy w dziełach takich m.in. twórców jak Pierre Bourdieu, Jürgen Habermas, Alain Touraine, Manuel Castells czy Anthony Giddens. Cechuje je ogromna erudycyjność, zaangażowanie aksjologiczne, a często także ideologiczne i polityczne, nowatorstwo terminologiczne, gruntowne osadzenie w dorobku filozofii, narracja posługująca się częściej stwierdzeniami *propozycjonalnymi* niż kategorycznymi twierdzeniami. Przemawiają one, by użyć określenia Charlesa Taylora, *bardziej subtelnym językiem*.

Twórcy tego paradygmatu mają pełną świadomość słabości orientacji obiektywistycznej. Zdają sobie sprawę z niemożności poznania w duchu oświeceniowym, z faktu, iż socjolog nie jest w stanie inaczej poznawać człowieka, społeczeństwa i kultury niż subiektywnie. Są oni też świadomi omyłności zmysłów i rozumu, uwikłania procesów poznawczych w wartości, uprzedzenia, interesy, ich zależność od wyobrażeń społecznych. Teoretycy wielkiej dialektycznej syntezy podzielają bardzo wiele zastrzeżeń, zwłaszcza postmodernistycznych. Chcą jednak wyjść poza ich skrupuły, poza poczucie

niemożności, jakie z postmodernistycznej krytyki wynika. Korzystają z rozmaitych źródeł wiedzy, zbieranych tradycyjnymi (tzw. twardymi) metodami i *miękkimi*, właściwymi socjologii subiektywistycznej.

Wszyscy ci twórcy mają bardzo solidne przygotowanie filozoficzne. Wydaje się, że orientacja ta nie może istnieć bez warsztatu i wiedzy filozoficznej. Łączą też wiele innych kompetencji. Swobodnie operują wiedzą ekonomiczną, antropologiczną, psychologiczną. Reinterpretują dokonania tych nauk w języku socjologicznym, czyniąc z niego użyteczny instrument interpretacji i rozumienia. Ich teorie są trudne, bo niełatwy jest świat, jaki opisują i wyjaśniają.

Teorie te próbują stawić czoła współczesnemu kryzysowi postindustrialnemu, w którym nowe technologie informatyczne i biochemiczne zmieniają cały świat człowieka, na dobre i złe. Pociągają za sobą takie procesy, jak: globalizacja, katastrofa demograficzna, globalny, niekontrolowany *wolny rynek*, nowotworowy rozrost kultury masowej, płynność form życia społecznego. Te zaś zjawiska powodują kryzys tożsamości indywidualnej i zbiorowej, radykalne przeobrażenia systemów wartości, obyczajowości, modelu rodziny itd., itp.

Paradygmat wielkiej dialektycznej syntezy w polskiej socjologii

Osobną sprawą jest funkcjonowanie tych racjonalności i związanych z nimi paradygmatów w polskiej socjologii. Przedstawienie tu jakiejś diagnozy wymagałoby osobnych studiów, których nie prowadziłem. Trzeba też bardzo przy takiej okazji uważać, aby powstrzymać się od pokusy zbyt prędkiej oceny, prezentyzmu, upraszczania bogatego i różnorodnego żywiołu praktyki życia naukowego, aroganckiej wiary, że się wie lepiej od autora analizowanej teorii lub badań. Aby tego uniknąć, podzielę się tylko ogólnym przeświadczeniem, iż w polskiej socjologii dominują paradygmaty obiektywistyczny i subiektywistyczny, a bardzo rzadko reprezentowany jest wielkiej dialektycznej syntezy. Dlaczego tak jest, to może być przedmiotem wielu domysłów.

Ostatni (lipiec 2010 r.) World Congress of Sociology w Göteborgu pokazał, iż właśnie ten ostatni paradygmat jest dość bogato reprezentowany, głównie w socjologii francuskiej, niemieckiej i brytyjskiej, a w mniejszym stopniu amerykańskiej. Choć, oczywiście, stanowi on znaczącą, ale zdecydowaną mniejszość całości produkcji socjologicznej na świecie.

Dla zobrazowania tego zjawiska posłużę się programami dwóch znaczących wydarzeń socjologicznych 2010 r.: wrześniowego XIV Ogólnopolskiego

Zjazdu Socjologicznego PTS w Krakowie i XVII Światowego Kongresu Socjologicznego ISA w Göteborgu. Muszę koniecznie zastrzec się, iż zdecydowane wnioskowanie o naturze paradygmatycznej jakiegoś wystąpienia wymagałoby głębszych studiów i skrupulatnego badania orientacji teoretycznej i jej zgodności z kwalifikowanymi tutaj do trzech głównych paradygmatów kryteriami, wymienionymi powyżej. Tego tutaj nie czynię. Status metodologiczny prezentowanej w niniejszym artykule analizy to raczej bardziej uzasadnione postawienie hipotezy czy też coś w rodzaju badania sondażowego, jeśli można w takim kontekście użyć tego pojęcia.

Kwalifikacja do paradygmatu wielkiej dialektycznej syntezy nastąpi na podstawie analizy tytułu i odautorskiego abstraktu (tam, gdzie to było możliwe). Do tej kategorii zaliczam wystąpienia, które albo są poświęcone wspomnianym wyżej teoriom, albo były przedstawiane z ich perspektywy.

W Krakowie w sumie było 28 wystąpień w sesjach plenarnych i w ramach tzw. sympozjów oraz 734 wystąpienia w „grupach tematycznych”, a także pięć w kończącym obrady „panelu dyskusyjnym”. Razem 767 wystąpień. W tej liczbie są i takie, które nie zostały wygłoszone, ale zostały zgłoszone oraz referaty wyłożone do wglądu, a niewygłoszone. Istotne jest dla mnie, że były zgłoszone oraz jakiej tematyki dotyczą i do jakiej orientacji paradygmatycznej da się je zaliczyć.

Otóż 64 (8,3%) wystąpienia dotyczyły jakkolwiek zagadnień zmian współczesnego świata, jego kryzysu, perspektywy cywilizacyjnej, globalizacji itp. Kolejnych 36 (4,7%) wystąpień w jakimś stopniu odwoływało się do dorobku kwalifikowanego tutaj jako paradygmat wielkiej dialektycznej syntezy. Niekoniecznie same mogą być do nich zaliczone. Raczej chodziło o jakieś odwołanie do kategorii teoretycznej lub pracy jednego z twórców tej orientacji.

W Göteborgu referatów opublikowanych w zbiorze abstraktów i innych wygłoszonych, ale nieopublikowanych było 3362, z tego 812 (24,15%) dotyczyło interesujących nas tu problemów cywilizacyjnych, a 317 (9,4%) wykorzystywało w jakikolwiek sposób podstawy paradygmatu wielkiej dialektycznej syntezy. Dodajmy dla porządku, iż w tej pierwszej grupie referatów było dwanaście wystąpień autorów polskich, a w drugiej osiem.

Warto zwrócić uwagę, iż socjologia światowa pilniej towarzyszy problemom cywilizacyjnym niż polska. Na XVII Światowym Kongresie Socjologii blisko jedna czwarta produkcji dotyczyła tych zagadnień, a niemal co dziesiąty mówca odwoływał się do omawianej tu perspektywy teoretycznej. Byli wśród nich oczywiście twórcy zakwalifikowani do tej orientacji, jak np. Alain Touraine (który miał kilka wystąpień), Manuel Castells czy Ulrich Beck. Przeprowadzona analiza pozwoliła dostrzec także taką prawidłowość, iż so-

cjologie niektórych państw są bardziej otwarte na problemy cywilizacyjne, jak np. niemiecka, francuska lub brytyjska, inne zaś wydają się bardziej zamknięte. Tu, obok polskiej, można wymienić np. rosyjską, chińską lub, choć w mniejszym stopniu, indyjską. Zwraca uwagę, iż unikanie problematyki cywilizacyjnej i silna koncentracja na lokalnych problemach, a przy tym niższa od przeciętnej reprezentacja wystąpień sięgających do paradygmatu wielkiej dialektycznej syntezy cechuje socjologie państw „na dorobku”, w tym byłego bloku radzieckiego, ale też tzw. trzeciego świata. Są też państwa, z których socjolodzy bardzo często zajmują się problemami cywilizacyjnymi, ale mniej chętnie teoretyzują w ogóle, a zwłaszcza rzadziej od przeciętnej (ok. 10%) odwołują się do omawianego tu paradygmatu (np. Szwecja).

Opublikowanych abstraktów polskich socjologów było w Göteborgu 44, z czego, jak była o tym mowa, 12 dotyczyło problemów cywilizacyjnych, co dla polskiej „reprezentacji” daje 27,3%. Jest to zatem wskaźnik nieco nawet wyższy niż dla ogółu wystąpień. Przypomnijmy, iż odsetek abstraktów odwołujących się do teorii wielkiej dialektycznej syntezy od ogółu, to blisko 10%. Osiem polskich wystąpień tego typu, w stosunku do 44 wygłoszonych w Göteborgu to 18,2%, czyli znacznie powyżej średniej. Pamiętajmy jednak, że są to wskaźniki znacznie powyżej średniej krajowej (referaty na Zjeździe w Krakowie). Nasuwa się wniosek, iż orientacje teoretyczne i tematyczne polskich autorów w Szwecji różniły się od właściwych socjologii krajowej. Pamiętajmy jednak, iż ogromna liczba wystąpień z Chin, krajów trzeciego świata i Rosji bardzo zaniżyły prezentowane wskaźniki. Gdyby policzyć wystąpienia socjologów europejskich (zwłaszcza ich) i USA, wskaźniki byłyby o wiele wyższe, również od polskich.

Literatura

- BLACKBURN S. (2004), Oksfordzki słownik filozoficzny, KiW, Warszawa.
- BRAUDEL F. (1999a), Historia i trwanie, tłum. B. Geremek, Czytelnik, Warszawa.
- (1999b), Textes des Ecrits sur l'Histoire, Flammarion.
- WIELECKI K. (2003), Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu. Między indywidualizmem i kolektywizmem, Warszawa.
- (2011), Kryzys i socjologia, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Krzysztof Wielecki

PARADIGM OF GREAT DIALECTICAL SYNTHESIS AND ITS
PRESENCE IN POLISH SOCIOLOGY

Abstract

The contemporary sociology should be considered in the relation to its past. However, the problem should also be understood in the context of a current deep post-industrial crisis, resulting from enormous civilisation changes, especially technological ones. Moreover, considering the issue one ought to take into account intellectual confusion of many people, a specific evolution of trends of thought, collective imaginaries or systems of values.

The process of secularisation has been one of the principal dominants of such a state of crisis. Another important feature is the crisis of social order, impairing the stability of social structures, principal social institutions from the State through family, culture, economy and so forth. This is the context in which the main trends in contemporary sociology are shown. Especially its three fundamental paradigms: *objectivistic*, *subjectivistic* and great *dialectical synthesis*. The last part of this paper is devoted to the question about the significance of the great paradigm of dialectical synthesis in Polish sociology.